Helenka

i sekret dobrego serca.

Bajka została opracowana przez Fundację VERBA

Ministerstwo Edukacji Narodowej

Projekt: „Przedszkole i Szkoła z Empatią – offline/online. Widzę, rozumiem, włączam” dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji w ramach programu „Kompas Młodego Obywatela”

Tego popołudnia Leon bawił się w ogrodzie. To był ciepły letni dzień, a słońce świeciło wysoko na niebie.

„Ciekawe, gdzie jest słońce, gdy zachodzi?" – zastanawiał się Leon. „Może uda się nam wytropić je dzisiaj w nocy i znaleźć jego kryjówkę" – rozmarzył się chłopiec.

Leon planował spać w namiocie razem z grupą przyjaciół. To miała być wyjątkowa noc: pierwsza bez rodziców. Dorośli zdecydowali, że namiot zostanie rozłożony w ogrodzie, blisko domu. Chłopiec był wyraźnie podekscytowany. Już nie mógł się doczekać przygody.

– Leonie, idę do garażu przygotować potrzebny ekwipunek. Dołącz do mnie z Lenką i Maksem, kiedy już przyjdą – zawołał nagle tato do Leona.

– Dobrze, tato – odpowiedział Leon.

Po chwili w ogrodzie zjawili się przyjaciele chłopca.

– Cześć – zawołali z daleka.

– Cześć! – krzyknął Leon. – Dobrze, że jesteście. Mój tato przygotowuje już sprzęt. Chodźmy do niego.

– Super – odpowiedział Maks.

Lena miała fioletowy plecak wypchany po same brzegi. A Maks wziął tylko mały worek, w którym poupychał przedmioty o zastanawiającym kształcie. Kiedy weszli do garażu, tato Leona buszował wśród półek.

– Dzień dobry panu – przywitali się Lena i Maks.

– Witajcie. Pomożecie mi w przygotowaniach? – usłyszeli w odpowiedzi.

Wszyscy chętnie przytaknęli.

– Cieszę się – powiedział tato Leona. – Mamy już namiot, śpiwory i poduszki, żeby było wam wygodnie. Leonie, przygotuj latarki. Będą wam potrzebne, kiedy zrobi się ciemno. Lenka, Maks, czy możecie wziąć pudełka, które stoją przy wyjściu?

– Oczywiście – odpowiedziały dzieci.

– Ja wezmę to małe – krzyknęła Lena, zadowolona, że też może pomóc.

– To chyba mamy już wszystko. Możemy iść do ogrodu i zacząć rozkładać namiot, żeby zdążyć przed zachodem słońca – powiedział tato Leona.

Wszyscy uśmiechnęli się na myśl o rozpoczęciu przygotowań.

– Leno, czy na pewno chcesz z nami nocować? – zapytał Maks. – W nocy będzie zupełnie ciemno! Chyba będziesz się bała bez mamy – zaśmiał się chłopiec. – Ja i Leon to co innego. Jesteśmy chłopakami. My się nigdy nie boimy.

Lena przerwała mu, kwitując:

– Ja też się nie boję. Nieraz byłam w swoim pokoju sama, kiedy robiło się ciemno, i w ogóle nie wydaje mi się to straszne!

– Dam wam telefon. Jeżeli ktokolwiek poczuje się nieswojo i będzie chciał wrócić do domu, zadzwonicie do mnie – wytłumaczył tato Leona. – Możecie być spokojni. W ogrodzie nic wam nie grozi. To będzie ekscytujące przeżycie. Dołączy do was Helenka, kuzynka Leona, która zaraz przyjedzie do nas ze swoimi rodzicami.

– Tato, ale Helenka nie widzi. Czy może z nami nocować? – zapytał Leon.

– Nie widzi? – zainteresował się Maks. – Jak to nie widzi? Nie ma oczu?

– Ma oczy, wariacie! – zawołała Lena. – Poznałam Helenkę rok temu, w wakacje, na pikniku. Jest bardzo fajna. Potrafi pięknie śpiewać i opowiada zabawne historie. Czasami można jej pomóc, coś podać albo podpowiedzieć, gdzie powinna iść. Bardzo się cieszę, że będzie z nami nocowała – dodała dziewczynka.

– To prawda, co mówi Lena – potwierdził tato Leona. – Musicie się sobą opiekować i pomagać sobie wzajemnie.

Wszyscy zabrali się za rozkładanie namiotu, co okazało się wcale nie takie trudne. Po chwili zobaczyli, że pojawili się zapowiadani goście.

– O, idzie Helena z rodzicami! – zawołała Lenka.
– Cześć, chodźcie do nas! Namiot już prawie stoi – powiedział Leon.
– Cześć – przywitała się Helenka, słysząc głos Leona.
– Cześć – odpowiedzieli Lenka i Maks.
– Bardzo się cieszę, że mogę nocować z wami w namiocie – rzekła Helenka. – To moja pierwsza taka przygoda.
– Nasza też – przyznał Leon. – To ja wpadłem na taki genialny pomysł – pochwalił się kuzynce.
– Dziewczynki, idźcie do domu po koszyk z przekąskami, które mama przygotowała dla was na wieczór – poprosił tato Leona.

– Dobrze – zgodziła się Lena. – Hela, weź mnie pod rękę, pójdziemy do domu. Pomożesz mi z koszykiem.

– Chętnie – odparła dziewczynka i delikatnie chwyciła rękę Leny.

– No, to prowadź! – powiedziała radośnie.

Leon i Maks patrzyli jeszcze chwilę, jak Lena i Helenka odchodzą w stronę domu. Słychać było, że dziewczynki rozmawiają i głośno się śmieją.

Kiedy namiot był już gotowy, a śpiwory i latarki rozłożone w środku, zjawiły się dziewczyny.

– Mamy wszystko – zameldowała Lena.

– Dobrze. My też już skończyliśmy – powiedział tato Leona. – Zapraszam na kolację.

Po skończonym posiłku dzieci pożegnały się z dorosłymi i weszły do namiotu. Zaraz potem Maks krzyknął:

– Otwórzmy czekoladę!

– Świetny pomysł – zgodzili się pozostali koledzy.

Kiedy dzieci dzieliły tabliczkę, Helenka opowiedziała historię o tym, jak pewnej nocy zbudziły ją głośne dźwięki dobiegające zza okna. Przez chwilę nie wiedziała, co się dzieje, i bardzo się przestraszyła. Zastanawiała się, czy nie uciec do pokoju rodziców, ale była już na tyle duża, że postanowiła zostać u siebie. Długo nadsłuchiwała wszystkich odgłosów.

– Zgadnijcie, co to było – poprosiła przyjaciół.

– Może wiatr? – zapytał Leon.

– Albo duchy – dodał Maks.

– Nie – odpowiedziała dziewczynka. – Okazało się, że to uderzenia piorunów. Na zewnątrz rozpoczynała się właśnie okropna burza, która napędziła mi niezłego stracha – przyznała dziewczynka.

– W nocy wszystko wydaje się straszniejsze – zauważył Leon i sięgnął po przygotowane przez rodziców gry. – Zagrajmy – zaproponował.

Po długich rozmowach, śmiechach i zabawie dzieci położyły się do własnych śpiworów. Dziewczynki wyciągnęły z plecaków ulubione pluszaki. Maks zaprezentował całą kolekcję latarek, którą zapakował do swojego worka.

– Wziąłem zapasowe światełka na wszelki wypadek – wyjaśnił chłopiec.

– Wypełniły cały worek. Myślałam, że niczego się nie boisz, nawet ciemności – dodała Lenka, uśmiechając się pod nosem.

– To prawda. Nie boję się niczego. Te latarki są dla nas wszystkich – tłumaczył się Maks.

Dzieci uśmiechnęły się do siebie.

– Dobranoc – powiedziała Helenka i wszyscy zgasili latarki.

Zrobiło się naprawdę ciemno.

– Boicie się, dziewczyny? – zapytał zadziornie Maks.

– Maks, lepiej zasypiaj, nim sam się przerazisz – poradziła mu Lena, a Helenka zaczęła chichotać.

Leżeli cicho, słysząc delikatny letni wiatr na zewnątrz i lekkie szeleszczenie trawy. Nagle usłyszeli dziwny odgłos:

uhu-uhu, uhu-uhu…

– Co to? – poderwał się wyraźnie zaniepokojony Maks.

Dzieci zaczęły nadsłuchiwać dźwięków.

– To sowa – powiedziała po chwili Helenka spokojnym głosem.

– Skąd wiesz? – zapytał Maks. – Brzmi bardziej jak duchy!

– Sowa. Na pewno. Kiedyś byłam na wakacjach i mama nauczyła mnie odróżniać odgłosy różnych ptaków.

Pohukiwanie nagle ustało. Wtedy Helena wydała z siebie dźwięk podobny do tego, który słyszeli. Odczekali chwilę i ptak odezwał się znowu.

– Widzicie? To sowa – powiedziała dziewczynka.

„Niesamowite” – pomyślał Leon. „Ona potrafi rozmawiać ze zwierzętami!”.

Sowa pohukiwała jeszcze chwilę, a dźwięk nie wydawał się już tak straszny.

Wszyscy położyli się i zasnęli spokojnie. Obudzili się rano i poderwali się ze śpiworów, żeby wyjrzeć z namiotu. Dorośli jedli śniadanie w ogrodzie.

– Przyłączcie się do nas – zaproponowała mama Leona.

Leon pomógł Helence skierować się do wyjścia z namiotu i dumny poprowadził kuzynkę do stołu.

– I jak było? Baliście się w nocy? – zapytała mama Heleny.

– Ani trochę! – krzyknął Maks.

Przyjaciele zaczęli się głośno śmiać, przypominając sobie, kto pierwszy przestraszył się sowy.

– Skoro jesteście tacy dzielni, to mamy dla was coś specjalnego – oznajmiła mama Leona i każdemu podała małe zawiniątko.

Dzieci odpakowały prezenty. Okazało się, że były to figurki ich ulubionych zwierząt. Wszyscy bardzo się ucieszyli.

– To prezenty za to, że byliście tacy odważni – dodał tato Leona.

Leon dostał lwa, Lena małego żółwia, a Maks delfina. Wszyscy oglądali zwierzaki bardzo dokładnie, a potem zauważyli, że Helenka dotyka swojego prezentu palcami.

– O, jaki cudowny słonik – ucieszyła się dziewczynka.

Figurka rzeczywiście była piękna, podobnie jak uśmiech na twarzy Heleny. Przyjaciele byli pewni, że przyniesie im szczęście także podczas kolejnych przygód, równie ciekawych jak ta, która właśnie się zakończyła.

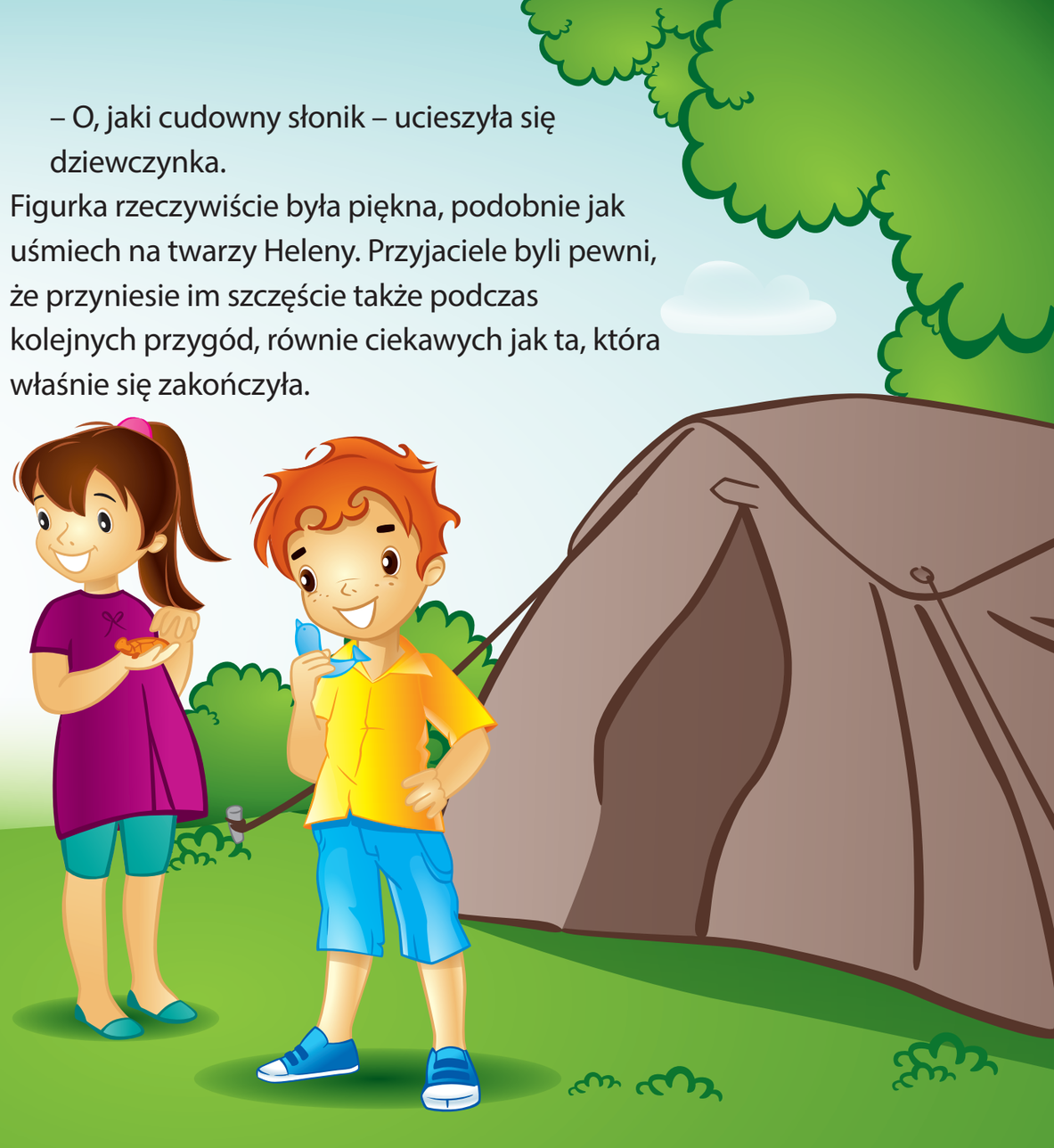

Bajka została opracowana przez Fundację VERBA

Ministerstwo
Edukacji Narodowej

Projekt: „Przedszkole i Szkoła z Empatią – offline/online. Widzę, rozumiem, włączam”
dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji
w ramach programu „Kompas Młodego Obywatela”